

sm

PODRÓŻE

**SZCZECIN, WOLIN,
UZNAM**

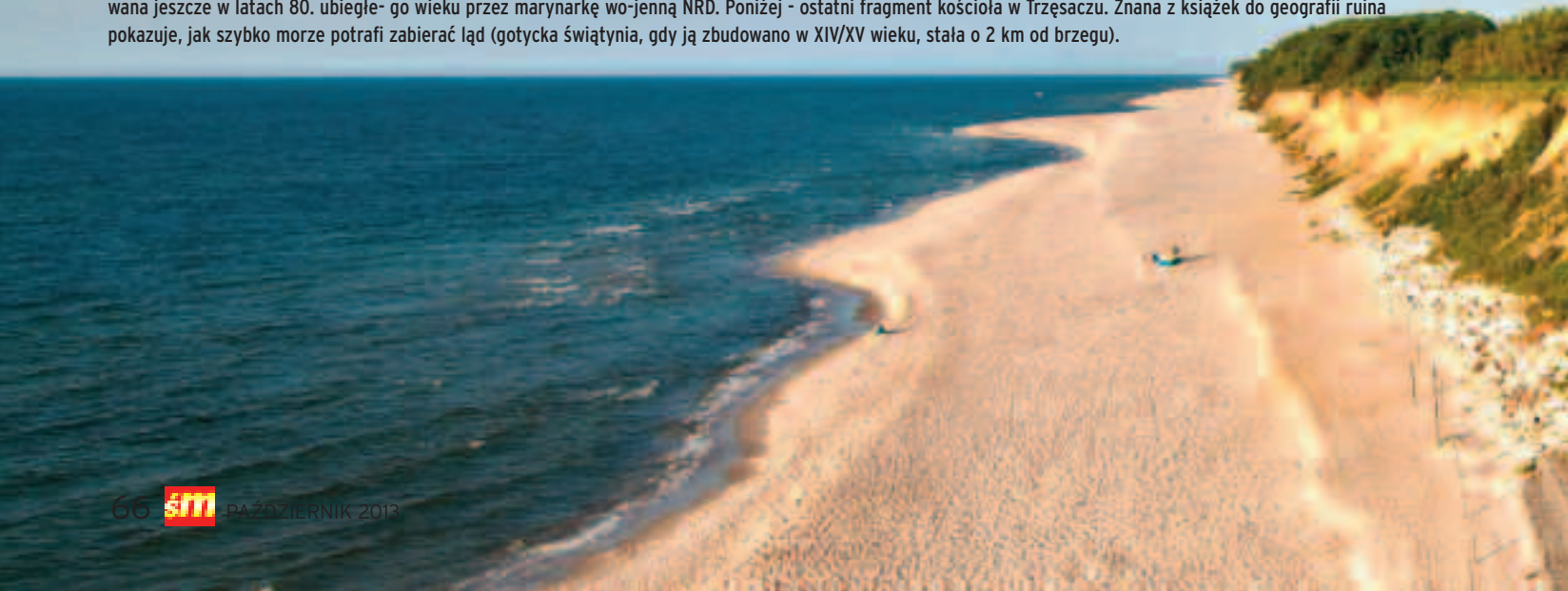
Tekst i zdjęcia JAROSŁAW SPYCHAŁA

W POSZUKIWANIU

RAKIETY V1 I V2, U-BOOTY, KUTRY RAKIETOWE, NAJWYŻSZA NA ŚWIECIE LATARNIA MORSKA WYBUDOWANĄ Z CEGŁY I PRUSKIE FORTY I DO TEGO PIĘKNE DROGI PO OBU STRONACH GRANICY - TO WSZYSTKO OFERUJĄ OKOLICE ŚWINOUJŚCIA.



„Dziś prawdziwych U-bootów już nie ma...” - można by sparafrazować słowa przeboju śpiewanego przez Marylę Rodowicz. Ten, powyżej, to radziecka łódź podwodna używana jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku przez marynarkę wojskową NRD. Poniżej - ostatni fragment kościoła w Trzęsaczu. Znana z książek do geografii ruina pokazuje, jak szybko morze potrafi zabierać ląd (gotycka świątynia, gdy ją zbudowano w XIV/XV wieku, stała o 2 km od brzegu).



Można tam dojechać główną, bardzo nudną drogą krajową S3, ale zdecydowanie lepiej jest pojechać oplotkami, czyli od Szczecina przez Załom, Lubczynę i Komarów do Goleniowa, po czym jadąc dalej drogą nr 6 uciec z niej na północ przed Nowogardem na Golczewo i Świerżno. Ta zupełnie boczna droga o małym natężeniu ruchu wiedzie przez lasy Pomorza Zachodniego oferując niezapomniane zapachy, wąskie, momentami kręte asfalty w całkiem dobrym stanie i skłaniając do jazdy tempem kontemplacyjnym.

Zyskujemy godzinę

Docieramy do Trzęsacza, gdzie (jeszcze) można zobaczyć resztki

kościola stojącego na osuwającym się klifie. Została po nim już tylko jedna ściana, którą oglądać można ze specjalnie wybudowanego pomostu. Dalej na trasie nie będzie już pomników ani skansenów.

Śmigamy wzdłuż wybrzeża przez Dziwnów i Międzyzdroje w kierunku Świnoujścia. Warto wiedzieć, że znaki wywierają nas na prom biegnący „pod” Świnoujściem, który przeznaczony jest dla turystów, przez co dołożymy ok. 12 km. Nie trzeba się nimi kierować i pojechać na rondzie dojazdowym do Świnoujścia prosto.

Wtedy dojedziemy po chwili do promu przeznaczonego dla ruchu lokalnego (w okresie letnim jest ogólnie dostępny). Samochody o numerach innych niż miejscowe nie są wpuszczane, ale motocykle, jak wiadomo mogą więcej. Zy-

skamy w ten sposób co najmniej godzinę na przeprawie.

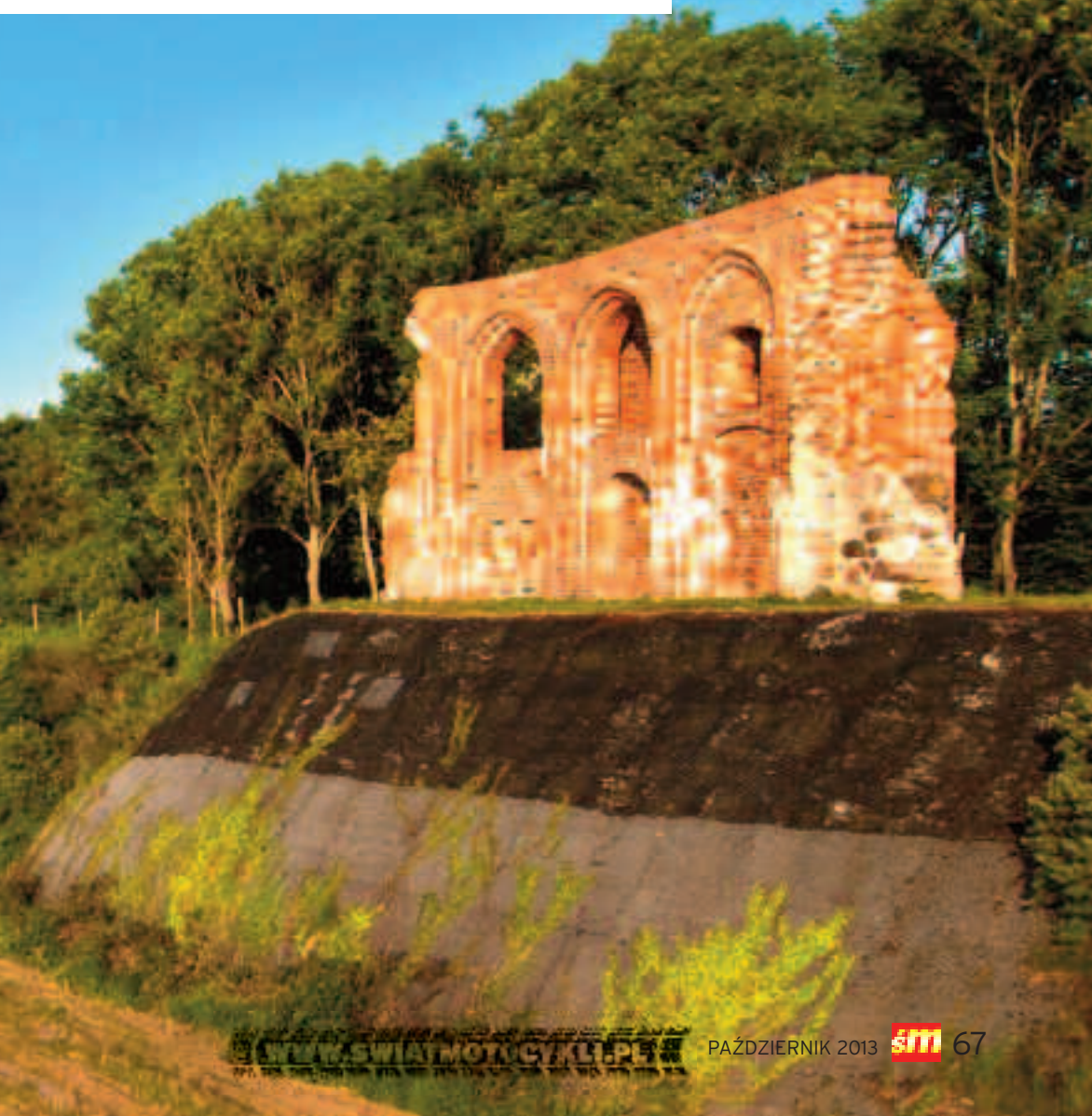
Rakiety i odrzutowce

W Świnoujściu mamy szereg atrakcji. Miłośnikom wspinaczki i widowisk proponuję wejść na liczącą 68 metrów (co daje ok. 22 piętra) i przeszło 300 stopni, najwyższą nad polskim Bałtykiem latarnię morską po czym tych, którzy mają jeszcze siłę, zapraszam na zwiedzanie świetnie zachowanych i wręcz wzorcowo przygotowanych do oglądania, pruskich fortów – Gerharda i Anioła. Naprawdę warto.



1. SZCZECIN – 119 km –
2. TRZĘSACZ – 60 km –
3. ŚWINOUJŚCIE – 48 km –
4. PEENEMÜNDE – 61 km –
5. USEDOM – 25 km –
6. ŚWINOUJŚCIE

**W TRZĘSACZU
CIĄGLE
JESZCZE
MOŻNA
ZOBACZYĆ
RESZTKI
KOŚCIOŁA
STOJĄCEGO
NA OSUWAJĄ-
CYM SIĘ
KLIFIE.
OGLĄDA SIĘ
JE ZE SPE-
CJALNEGO
POMOSTU.
DALEJ
NA TRASIE
NIE MA JUŻ
POMNIKÓW
ANI SKANSE-
NÓW.**





Muzeum Techniki w Peenemunde to miejsce, gdzie konstruowano, testowano i produkowano rakiety V1 i V2. W czasie wojny zakłady zostały zbombardowane przez Anglików dzięki informacjom zdobytym przez wywiad Armii Krajowej.

A ponieważ Europa nie ma granic, to po 48 kilometrach jazdy znajdziemy się w niemieckim Muzeum Techniki w Peenemunde, czyli tak naprawdę w miejscu, gdzie konstruowano, testowano i produkowano w czasie wojny rakiety V1 i V2.

Miejsce jest szalenie ciekawe, ponieważ Niemcy, jak to Niemcy, ekspozycje przygotowali perfekcyjnie. Są makiety prototypów samolotów o napędzie odrzutowym i odrestaurowane rakiety V1 i V2.

A gdyby tego mało, to na tyłach muzeum przycumowany jest kuter rakietowy z lat 60. ubiegłego wieku. Można go zwiedzać. Robi wrażenie.

Można dotykać, tylko nie dzika

Tylko kilometr dalej, przy nabrzeżu zobaczymy „prawdziwego U-boota”. Nie jest to łódź z II wojny światowej, tylko bardzo duża (dwa razy większa, niż niemieckie) radziecka łódź podwodna używana jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku przez marynarkę wojenną NRD.

Można zwiedzić wszystkie przedziały tego współczesnego U-boota, od rufy do dziobu. Umieszczono w nich nawet manekiny marynarzy, co sprawia wrażenie, jakby okręt żył i za chwile miał znowu wyjść w morze.

Po zwiedzaniu czas pojeździć. Jedziemy więc z powrotem trochę okrężną drogą, przez Wolgast i Usdom po to, żeby zobaczyć i poczuć różnicę w technologii budowy lokalnych dróg oraz perfekcyjne, przygraniczne niemieckie wioski, gdzie trawa stoi na baczność, a przed domami, zamiast krzaków i chaszczy, rosną piękne kwiaty.

Świnoujście jest miejscem wartym poświęcenia mu minimum całego weekendu, do czego zachęcam. Tylko pamiętajcie: nie karmcie dzików chodzących spokojnie przy przejściach na plażę! Oglądać – tak, dotykać – nie... Słonecznej pogody! ■



**ŚWINOUJŚCIE
JEST MIEJSCEM,
KTÓREMU
WARTO
POŚWIĘCIĆ
MINIMUM
CAŁY
WEEKENDU.
GORĄCO
DO TEGO
ZACHĘCAM.**